

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 maja 2018r.

Sąd Okręgowy w Olsztynie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSO Adam Barczak,

Sędzia: SO Andrzej Kamiński,

Ławnicy: Jadwiga Iwaniec, Stanisław Żokowski, Lidia Sobiepan,

Protokolant: po. sek. sąd. Justyna Byller;

w obecności Asesora Prokuratury Rejonowej w Szczytnie M. K.;

po rozpoznaniu w dniach 10 i 13 kwietnia 2018 r. i 25 maja 2018 r.,

sprawy:

1. **C. R. (1), s. G. i E. z d. D., ur. (...) w S.,**

2. **G. R. (1), s. R. i H. z d. S., ur. (...) w S.,**

oskarżonych o to, że:

w nocy z 01 na 02 października 2017 r., w mieszkaniu nr (...) przy ul. (...) w S., woj. (...) - (...), działając wspólnie i w porozumieniu, z zamiarem ewentualnym, tj. przewidując możliwość spowodowania śmierci i godząc się na to, pozbawili życia A. L. (1) w ten sposób, że zadawali pokrzywdzonemu wielokrotnie, z dużą siłą, uderzenia rękoma i kopali nogami po głowie, tułowi i kończynach doprowadzając, zwłaszcza skutkiem kopnięć, do złamania dziewięciu lewych żeber z rozdarciami opłucnej i uszkodzeniem płuca lewego skutkującego lewostronną odma opłucnową oraz złamania trzech prawych żeber, a nadto C. R. (1) uderzał pokrzywdzonego przy użyciu twardego, tępego narzędzia w postaci młotka powodując liczne rany tłuczone kończyn oraz jedenaście ran tłuczonych głowy, jak też zadawali pokrzywdzonemu ciosy metalową szufelką oraz posługiwali się bliżej nieustalonym narzędziem ostrym, tnącym powodując ranę ciętą o długości 7 cm na policzku lewym, a ponadto skrępowali kończyny górne i dolne pokrzywdzonego używając do tego linki z tworzywa sztucznego, fragmentów przewodu elektrycznego oraz sznurowadła, uniemożliwiając tym samym podejmowanie przez niego działań obronnych, a następnie, gdy pokrzywdzony już nie reagował na zadawane uderzenia, po uprzednim rozcięciu więzów krępujących ręce i nogi pokrzywdzonego, G. R. (1) wywłókł go przez pomieszczenie kuchni i po otwarciu drzwi mieszkania zepchnął po schodach, skutkiem czego pokrzywdzony spadł w pozycji głową w dół, uderzając nią o drzwi oddzielające część schodów przynależnych do mieszkania od pozostałego odcinka klatki schodowej i zatrzymując się na nich, oraz pozostawili go w takim położeniu do godzin popołudniowych w dniu 02 października 2017 r., kiedy to ciało zmarłego już pokrzywdzonego zostało ujawnione przez sąsiadów, powodując dodatkowo u pokrzywdzonego opisanym powyżej zachowaniem, poza już wskazanymi obrażeniami ciała, także liczne rozległe sińce i obrzęki na twarzy, w tym sińce okularowe, wylewy podspojówkowe obu gałek ocznych, podbiegnięcia krwawe i rany w śluzówce ust, wieloodłamowe złamanie kości nosa, rozległe, masywne podbiegnięcia krwawe w tkance podskórnej głowy obejmujące okolice czołową, obie skronie i ciemieniową od szczytu wraz z wylewami krwi w obu mięśniach skroniowych, krwiaka podpajęczynówkowego z krwawieniem do układu komorowego mózgu, sińce i otarcia na tułowiu, liczne rozległe sińce na kończynach górnych i dolnych, liczne otarcia naskórka i kilka ran tłuczonych na kończynach, złamanie II kości prawego śródreżca, co łącznie z opisanymi wcześniej obrażeniami skutkowało zatrzymaniem krążenia w następstwie

obrażeń głowy z krwakiem podpajęczynówkowym i utratą znacznej ilości krwi oraz obrażeń klatki piersiowej z lewostronną odmą płucnową i śmiercią A. L. (1), przy czym G. R. (1) zarzucanego mu czynu dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności za umyślne przestępstwo podobne, tj. za występki z art. 158 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k., za dokonanie którego, na mocy wyroku Sądu Rejonowego w Szczytnie, sygn. akt. VIK 278/08 z dnia 18 września 2008 r. odbywał karę pozbawienia wolności w wymiarze 2 lat, w okresie od 04 listopada 2013 r. do 31 grudnia 2013 r. z zaliczeniem okresu pozbawienia wolności od 17 lutego 2010 r. do 22 grudnia 2011 roku,

tj. w odniesieniu do C. R. (1) o przestępstwo z art. 148 § 1 k.k., zaś w odniesieniu do G. R. (1) o przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.,

o r z e k a :

I oskarżonych C. R. (1) i G. R. (1) uznaje za winnych popełnienia zarzucanego im czynu, który względem C. R. (1) kwalifikuje jako przestępstwo z art. 148 § 1 k.k., zaś względem G. R. (1) z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i za to skazuje ich, wymierzając na podstawie art. 148 § 1 k.k. kary: C. R. (1) 15 (piętnastu) lat pozbawienia wolności, zaś G. R. (1) 12 (dwunastu) lat pozbawienia wolności;

II na podstawie art. 93a § 1 pkt 3 k.k., 93b § 1 k.k., art. 93 c pkt 5 k.k. orzeka wobec oskarżonych C. R. (1) i G. R. (1) środek zabezpieczający w postaci terapii w zakresie uzależnienia od alkoholu;

III na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary zalicza oskarżonemu C. R. (1) okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 02 października 2017 r. (g. 17.30) do dnia 19 października 2017 r., (g. 17.30) i od dnia 18 listopada 2017 r. (g. 17.30) do dnia 22 stycznia 2018 r. (g. 17.30), zaś G. R. (1) od dnia 02 października 2017 r., (g. 15.30) do dnia 22 grudnia 2017 r. (g. 15.30);

IV na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze (Dz. U. z 2017 r., poz. 2368) oraz § 2 pkt 2, § 4, § 17 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 5 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. z 2016 r., poz. 1714 ze zm.) zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. P. F. i adw. T. J. (1) kwoty po 450 (czterysta pięćdziesiąt) zł za obronę oskarżonych wykonywaną w postępowaniu przygotowawczym oraz kwoty po 1170 (jeden tysiąc sto siedemdziesiąt) złotych tytułem wynagrodzenia za obronę wykonywaną w postępowaniu sądowym – kwoty powyższe powiększone o podatek VAT w stawce 23 %;

V na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżonych od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, w tym opłaty.

Sygn. akt II K 31/18

UZASADNIENIE

Oskarżony G. R. (1) (ur. (...)) jest ojcem oskarżonego C. R. (1) (ur. (...)). Ostatnio zamieszkiwał w S., w budynku przy ul. (...), zajmując mieszkanie położone na I piętrze, natomiast C. R. (1) zameldowany był w O.. Obaj oskarżeni nie pracowali zawodowo, natomiast stale nadużywali alkoholu. G. R. (1) w ostatnim okresie utrzymywał kontakty towarzyskie z A. L. (1) (ur. (...)), który również od wielu lat nadużywał alkoholu i prowadził włóczęgowski tryb życia, nie mając konkretnego źródła utrzymania. Wymieniony ostatnio przebywał na terenie S., gdzie w sierpniu 2017 r. widziała go jego matka – U. K.. Obracał się w środowisku osób bezdomnych a nocował w opuszczonym domu przy ul. (...). Przez całe lato 2017 r. A. L. odwiedzał G. R. (1) i razem pili alkohol, najczęściej na podwórku. Wśród sąsiadów A. L. znany był ze spokojnego usposobienia. Oskarżony G. R. (1) odbywał krótkoterminową zastępczą karę pozbawienia wolności i został zwolniony w dniu 27 września 2017 r., po czym powrócił do miejsca zamieszkania. W czasie jego nieobecności A. L. zajmował się królikami, hodowanymi przez oskarżonego. Po zwolnieniu oskarżonego nadal spotykali się i razem pili.

W czwartek, 28 września 2017 r. oskarżony C. R. (1) opuścił Szpital (...) w O., gdzie był hospitalizowany (poddawany detoksykacji) przez tydzień w związku z doznany atakiem padaczki alkoholowej. Po wyjściu udał się, wraz ze swoim

znajomym, do S. i natychmiast powrócił do spożywania alkoholu. Następnie udał się do mieszkania swojego ojca i wraz z nim praktycznie cały czas pili alkohol, uczestniczył w tym również A. L.. W mieszkaniu G. R. (1) miały miejsce głośne imprezy w nocy z piątku na sobotę oraz z soboty na niedzielę. Z mieszkania dochodziły wówczas hałasy, dudnienie i odgłosy uderzania w podłogę.

W dniu 01 października 2017 r., około godziny 10.00, H. J. (1), zamieszkująca w tym samym budynku na parterze, wychodząc do sklepu spotkała A. L. idącego na górę do mieszkania oskarżonego G. R.. Zwróciła wówczas uwagę, że miał on obrażenia na twarzy, tzn. miał zasinione i opuchnięte oczy. Na pytania, co mu się stało jasno nie odpowiedział, bagatelizując obrażenia. Tego samego dnia, ok. 16.00, A. L. napotkał ponadto S. S. (1), który również zamieszkuje w tym budynku. On także zwrócił uwagę na obrażenia widniejące na twarzy A. L. i pytał go, co mu się stało. Wówczas A. L. odpowiedział, że dostał przedwczoraj kilka uderzeń w twarz od „(...)”. Takie przezwisko miał oskarżony C. R. (1). Pokrzywdzony nie chciał jednak żadnej pomocy i udał się w kierunku mieszkania G. R. (1). (zeznania S. S., k. 36 o. – 37, H. J., k. 29 o. – 31)

W nocy na 02 października 2017 r. w mieszkaniu G. R. przebywali obaj oskarżeni oraz A. L., którzy siedzieli w pokoju, spożywali alkohol i znajdowali się w stanie znacznej nietrzeźwości. W czasie rozmowy G. R. (1) zarzucił A. L., że ten podczas jego nieobecności ukraść mu telefon komórkowy, który oskarżony miał sobie w ostatnim okresie kupić jako nowy w sklepie (...) w S.. Oskarżony G. R. starał się nakłonić A. L. do przyznania się do tego i zobowiązania do zwrotu pieniędzy, zapewniając, że nic mu nie będzie, po czym jednak zniemacka zaatakował go, zadając uderzenia rękami w głowę i kopiąc, gdy upadł na ziemię. Wówczas do zadawania ciosów przyłączył się C. R. (1), posługując się młotkiem z metalową głowicą. Następnie obaj oskarżeni, działając wspólnie i w porozumieniu, wielokrotnie i ze znaczną siłą uderzali i kopali pokrzywdzonego po całym ciele a następnie skrupowali ręce i nogi pokrzywdzonego, używając do tego plastikowej linki, przewodu elektrycznego oraz sznurowadła, uniemożliwiając mu w ten sposób jakąkolwiek obronę. Pokrzywdzony był również bity przy użyciu metalowej szufelki a nadto nieustalonym narzędziem ostrym, tnącym spowodowali ranę ciętą o długości 7 cm. na jego lewym policzku. Następnie oskarżony C. R. zadawał pokrzywdzonemu wspomnianym młotkiem ciosy po całym ciele, w tym również w głowę, w którą zadał jedenaście uderzeń, powodując w konsekwencji rozległe rany tłuczone.

Kiedy pokrzywdzony nie ruszał się już i nie reagował na uderzenia, oskarżony G. R., posługując się nożem, rozciął więzy na rękach i nogach pokrzywdzonego, po czym wywlókł jego ciało w kierunku drzwi wejściowych do mieszkania i zepchnął na schody. Ciało pokrzywdzonego osunęło się głową w dół i zatrzymało na półpiętrze, za którym znajdują się kolejne drzwi, oddzielające górną część klatki schodowej od dolnej.

Po zakończeniu bicia pokrzywdzonego obaj oskarżeni powrócili do przerwanego spożywania alkoholu, po czym poszli spać, nie interesując się w jakikolwiek sposób jego losem.

W dniu następnym przed południem C. R. (1) opuścił mieszkanie ojca i udał się do miejscowości J., gdzie starał się odwiedzić swoją babcię H. D., ta jednak z obawy przed nim nie wpuściła go do domu. Następnie udał się do swojego znajomego Ł. D. (1), którego poznał, kiedy w przeszłości zamieszkiwał u babci. Zdarzało się, że odwiedzał go a nawet czasami u niego nocował. W dniu 02 października 2017 r. oskarżony pojawił się ok. godziny 13.00 – 13.30, jednak od matki wymienionego – G. D. (1) dowiedział się, że nie ma go w domu. Postanowił zaczekać w jego pokoju. Kiedy ok. 16.00 Ł. D. (1) wrócił, zajął się wstawianiem nowych drzwi wejściowych a oskarżony pomagał mu. W czasie rozmowy oskarżony powiedział, że „może mieć przerabane”, bo z ojcem pobili kogoś, kto czepiał się do nich w S.. Twierdził, że ten mężczyzna miał do niego pretensje a G. R. (1) stanął w jego obronie i razem pobili go. Oskarżony C. R. (1) prosił Ł. D. o wodę, gdyż koniecznie chciał wyprać bluzę, w którą był ubrany, co było dziwne, gdyż nigdy tak nie robił, nawet kiedy miał brudną odzież. Ostatecznie jednak do tego nie doszło, gdyż oskarżony pojechał rowerem do sklepu po papierosy. W tym czasie był już poszukiwany w związku z ujawnieniem zwłok A. L. i został zatrzymany przez policjantów, którzy zobaczyli go na terenie J.. Po zatrzymaniu twierdził, że to jego ojciec w mieszkaniu dokonał pobicia tego mężczyzny, którego zrzucił następnie ze schodów. On zaś był przy tym obecny i pomagał go wiązać. (zeznania Ł. D., k. 56 o. – 57, k. 960 – 960 o.; G. D., k. 965 o. - 966, wyjaśnienia C. R., k. 71 o. – 72, zeznania P. G., k. 76 o., k. 964 o. – 965; protokół zatrzymania, k. 78, zeznania A. K., k. 515, k. 965, J. N., k. 518, k. 965 – 965 o.)

W dniu 02 października 2017 r. również oskarżony G. R. (1) opuścił mieszkanie i udał się do miasta w celu zakupu i spożycia piwa. Podobnie jak wcześniej jego syn, wychodząc musiał minąć ciało pokrzywdzonego spoczywające na schodach.

Nadmienić należy, że H. J. (1) wyszła z mieszkania na klatkę schodową około godziny 14.00 i wówczas ciała A. L. nie dostrzegła, gdyż znajdowało się wyżej, za drzwiami dzielącymi schody. Około 15.00 z mieszkania wyszedł jej mąż T. J. (2) i znalazł ciało pokrzywdzonego, leżące już wówczas głową w dół na dolnej części schodów. Pokrzywdzony był częściowo obnażony, miał (być może od wleczenia po ziemi) opuszczone do kolan spodnie i bieliznę. Na rękach i nogach miał przecięte więzy. O ujawnieniu zwłok natychmiast powiadomiono Policję za pośrednictwem sąsiada S. S.. Kiedy na miejsce stawili się funkcjonariusze, oskarżonego G. R. (1) nadal nie było w domu. Wewnątrz mieszkania ujawniono widoczne krwawe ślady ciągnięcia ciała po podłodze. Po pewnym czasie wrócił G. R., którego na miejscu rozpytywano co do przebiegu zajścia. Wskazywał pierwotnie, że mężczyzna, którego zwłoki ujawniono to A. L. (1), z którym wczoraj wraz z synem pili alkohol i wówczas doszło między nimi do kłótni a następnie bójki, w której wszyscy trzech uczestniczyli, jej powodem były pieniądze w kwocie 100 zł., o których kradzież podejrzewany był pokrzywdzony. Później twierdził jednak, że pobicia dokonał jego syn, przy czym stopniowo stawał się coraz bardziej nerwowy, zmieniał wersje i zasłaniał się niepamięcią, powołując się na nietrzeźwość. Został zatrzymany. (zeznania H. J., k. 31 – 31 o., k. 958 - 959, T. J., k. 33 o. – 34, k. 959 – 959 o., S. S., k. 37 – 37 o., k. 959 o. – 960; S. U., k. 65 – 66, k. 960 o. – 961; J. Z., k. 967 – 967 o., k. 829 o.; protokół zatrzymania, k. 80,

Ogłędziny zewnętrzne i otwarcie zwłok A. L. doprowadziły do stwierdzenia cech śmierci nagłej i bardzo licznych obrażeń ciała, w szczególności: licznych rozległych sińców i obrzęków na twarzy, w tym sińców okularowych; rany ciętej lewego policzka, jedenastu ran tłuczonych głowy, wylewów podspojówkowych obu gałek ocznych, podbiegnięć krwawych i ran tłuczonych w słuzówce ust, wieloodłamowego złamania kości nosa, masywnego rozległego podbiegnięcia krwawego w tkance podskórnej głowy, krwiaka podpajeczynówkowego z krwawieniem do układu komorowego mózgu; sińców i otarcia naskórka na tułowiu; złamania dziewięciu lewych żeber z rozdarciem opłucnej, powierzchownego uszkodzenia płuca lewego, lewostronnej odmy opłucnowej, złamania trzech prawych żeber; licznych i rozległych sińców na kończynach górnych i dolnych, licznych otarć naskórka i kilku ran tłuczonych na kończynach; złamania drugiej kości prawego śródrezcza. Nadto stwierdzono śladowe plamy opadowe, niedokrwienie narządów wewnętrznych i rozlane stłuszczenie wątroby.

Na podstawie wyników przeprowadzonej sekcji zwłok biegły przyjął, że przyczyną nagłej i gwałtownej śmierci A. L. było zatrzymanie krążenia w następstwie obrażeń głowy z krwiakiem podpajeczynówkowym i utratą znacznej ilości krwi oraz obrażeń klatki piersiowej z lewostronną odmą opłucnową. Charakter, rozległość i lokalizacja obrażeń jednoznacznie dowodzą udziału osób trzecich w ich spowodowaniu.

Z opinii wynika, że rana cięta na lewym policzku powstała na skutek użycia narzędzia ostrego, tnącego, jakim jest np. nóż, natomiast rany tłuczone na głowie i kończynach powstały w wyniku działania narzędzia twardego, tępego o niewielkiej powierzchni godzącej. Tego rodzaju przedmiotem jest metalowa głowica młotka, jak również każdy inny twardy, krawędzisty przedmiot. Większość i najbardziej rozległe rany tłuczone głowy znajdowały się w jednej okolicy, co wskazuje że powstały w wyniku zadania bezpośrednio po sobie co najmniej siedmiu ciosów, przy niezmienionej pozycji sprawcy względem pokrzywdzonego. Ponadto pokrzywdzony był najprawdopodobniej wielokrotnie uderzany rękami i kopany. Wskutek kopnięć najprawdopodobniej powstały liczne złamania żeber, skutkujące lewostronną odmą opłucnową. Charakter i lokalizacja obrażeń przedramion wskazuje na ich obronny charakter, tj. powstanie podczas zasłaniania się przed ciosami. Częściowe uszkodzenie błony szczytowo – potylicznej łączącej czaszkę z kręgosłupem szyjnym powstało pośmiertnie, co mogło nastąpić podczas przemieszczania zwłok. Nadmienić należy, że we krwi denata stwierdzono alkohol etylowy w stężeniu 0,27 promila, zaś w moczu w stężeniu 0,84 promila.

(k. 266 – 280, k. 158, protokół oględzin i otwarcia zwłok wraz z opinią, k. 776 – 780)

Na rozprawie w dniu 10 kwietnia 2018 r., oskarżony **C. R. (1)** nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu i wyjaśnił, że doszło jedynie do bójki, nie zaś pobicia pokrzywdzonego, w czasie której nikt go nie bił z całej siły. Wyjaśnił

min., że doszło między nimi do szarpania się, które się przerodziło w coś groźniejszego, doszedł do tego telefon, bo ojciec powiedział, że pokrzywdzony go ukraść. Prosił go, żeby oddał, ale twierdził, że nie odda. Nie wie, dlaczego wziął młotek i uderzał go po kolanach i dłoniach a ojciec go chyba dwa razy uderzył z otwartej ręki. Pokrzywdzony później mówił, że zarobi i odda pieniądze. Wyjaśnił, że ojciec mówił, że pokrzywdzonego wyrzucił, ale on tego nie widział, później wyjaśnił jednak, że widział, jak ojciec szedł z pokrzywdzonym w stronę wyjścia, pokrzywdzony był wówczas jeszcze na nogach, ale był bardzo pijany. Podał, że dopiero rano zobaczył pokrzywdzonego i trochę się wystraszył, nie wiedział o co chodzi. Wyjaśnił, że młotek, którym uderzał był „malutki i leciutki” a on nie zadawał silnych uderzeń, gdyż nie chciał, żeby pokrzywdzonemu coś się stało (k. 954 – 955).

Potwierdził wyjaśnienia, jakie składał w toku postępowania przygotowawczego. Podał w nich min., że kiedy byli pijani ojciec zaczął się czepiać pokrzywdzonego o pieniądze i telefon, że mu ukraść. Zaczęła się szarpanina, do której się dołączył. Złapał młotek, ale nie bił po głowie, bo nie chciał, żeby to się tak skończyło. A. L. (1) miał być jedynie pobity. Podał, że to ojciec zaczął bicie, on nie wie dlaczego się dołączył, był pijany. Pokrzywdzony miał na twarzy rozcięcie, nie wie od czego. Podał, że używali małego młotka, dostawał po rękach i nogach, ale nie w głowę. Potwierdził, że on takiego młotka używał, ale czy ojciec bił młotkiem – nie pamięta. Podał, że związali go po pobiciu, jak już był związany to nikt go nie bił. Ojciec go kazał związać, żeby nie uciekł, bo jak ucieknie to mu nie odda pieniędzy. Wyjaśnił, że później zasnął a obudził się, jak ojciec „uruchomił się” i ciągnął pokrzywdzonego do kuchni, pokrzywdzony mówił wtedy, żeby go do rana chociaż zostawić, że go wszystko boli. Wówczas ojciec mówił wulgarnie (słowa jak na k. 162 o.). Oskarżony wyjaśnił, że wcześniej przecinał w kuchni więzy pokrzywdzonemu a ojciec miał do niego pretensje, że wziął do tego jego „najlepszy nóż z K.”. Widział pokrzywdzonego następnego dnia ok. 11.00, jak leżał na schodach głową w dół, w części schodów należącej do ojca, dotykał go, stwierdził, że szyję ma ciepłą; myślał, że śpi, mówił do niego, ale on nie odzywał się. Ojciec mówił wtedy, że jeszcze pójdzie po niego, żeby mu posprzątał dom, bo tam była krew i bałagan. Zaprzeczył, aby jeszcze wcześniej doszło do tego, aby pobił pokrzywdzonego. Podał, że wyszedł z domu ok. 11.00, udał się do ciotki, ale nikt nie otwierał, więc zrobił zakupy i wyjechał o. 11.40 do J., gdzie poszedł do swojej babci a następnie do Ł. D.. Zaprzeczał zamiarowi pozbawienia życia pokrzywdzonego, utrzymywał, że tak właśnie miało nie być. (wyjaśnienia, k. 161 o. – 163, k. 180 – 180 o., k. 808 – 808 o.). W toku eksperymentu procesowego na miejscu zdarzenia oskarżony zasłonił się niepamięcią (k. 401 – 401 o.).

Oskarżony **G. R. (1)** na rozprawie nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że nie uderzył w ogóle A. L. a wyjaśnienia, w jakich to wcześniej potwierdzał, zostały na nim wymuszone. Powiedział tylko do pokrzywdzonego, czy wziął jego telefon, ale nie uderzył go, gdyż mu to darował. Prokurator powiedział mu, żeby się lepiej przyznał, że uderzał pokrzywdzonego, że dostanie niższy wymiar kary. Niemniej po odczytaniu wcześniejszych wyjaśnień, stwierdził, że być może go jednak uderzał, bo „wszystko mu się pokręciło”. Potwierdził treść uprzednich wyjaśnień. Podał w nich min., że krytycznego dnia byli podpici i zwrócił się do pokrzywdzonego, czy ukraść jego telefon, ale nie bił go. Pokrzywdzony przyznał się i wówczas C. R. zaczął „bluźnić” do niego, mówił, że „nie będzie mu ojca okradał”, następnie szarpał go i uderzał. Pokrzywdzony spadł z taboretu i skulił się na podłodze. C. zaczął wiązać go żyłką i wyzywał go. On siedział dalej i mówił, żeby syn go zostawił. W pewnym momencie wziął młotek i zaczął uderzać go po całym ciele, po żebrach, nogach i kolanach. Wstał wówczas z łóżka i wziął A. L. pod pachy i zaciągnął pod drzwi wejściowe. Wcześniej przeciął żyłki. Próbował go postawić na nogach, ale oparł się o drzwi, które się otworzyły i pokrzywdzony zleciał na dół. Nie schodził już po niego, gdyż i tak nie dałby rady go wnieść z powrotem a ponadto C. by go dalej bił. Podał, że wrócił do pokoju i dalej ze współoskarżonym pili wódkę, po czym poszedł spać. Rano wstał o 9.40 i syna już nie było a drzwi do mieszkania były uchylone. Widział pokrzywdzonego leżącego na dole, przy drugich drzwiach, podszedł do niego i wziął za rękę. Nie wiedział, czy on żyje, czy nie, poszedł więc do sklepu po piwo a po powrocie został zatrzymany (wyjaśnienia, k. 153 o. – 154 o.).

W toku kolejnego przesłuchania przyznał się częściowo, tj. do spowodowania obrażeń na twarzy, gdyż uderzył chyba kilka razy ręką w twarz, za to, że ukraść mu telefon. Podał, że pozostałe obrażenia spowodował C.. Wyjaśnił, że pytał pokrzywdzonego, czy ukraść telefon i obiecywał, że mu nic nie zrobi, jednak się „trochę wkurzył” i palnął pokrzywdzonego w twarz z lewej ręki a następnie poprawił z prawej. Uderzał wysuniętym nadgarstkiem. Pokrzywdzonemu poleciała krew z nosa, ale się nie przewrócił. Wówczas powiedział do pokrzywdzonego, że „jest ok.”,

„było, minęło”. Wtedy jednak C. dostał „białej gorączki”, bił go rękami i kopał po całym ciele, wulgarnie krzyząc (jak na k. 168 o.), obalił go na ziemię i związał żyłką. On siedział wtedy na łóżku i mówił, żeby syn zostawił pokrzywdzonego, ale nie reagował, był jak opętany. Chwytał młotek i zaczął uderzać A. L., bardzo mocno, z zamachem i szybko, po całym ciele, być może również w głowę. L. wydawał odgłosy bólu, które w pewnym momencie ucichły i dalej już nie reagował. On krzyczał, żeby go zostawił, bo go zabije, ale nie podejmował prób fizycznego powstrzymania syna, bo nie dałby rady. Jego zdaniem wówczas A. L. już nie żył. Następnie przeciął mu więzy, chwycił pod pachy i przeciągnął pod drzwi. Próbował go podnieść, ale mu wyleciał w dół na schody. Następnie usiadł z C. i wypili jeszcze „ćwiartkę podpałki”. Obudził się w niedzielę i zobaczył, że pokrzywdzony leży w tej samej pozycji, w której go zostawił. Poszedł wówczas po piwo, które pił ze znajomymi na terenie miasta, wrócił później do domu i został zatrzymany. Powyższe podtrzymywał również w toku eksperymentu procesowego, jakkolwiek twierdził wówczas, że kiedy pokrzywdzony spadł na dół po schodach, myślał, że nic mu nie będzie, że „jak wstanie to pójdzie” (k. 168 – 169, k. 177 – 177 o., k. 424 o. - 427). W końcowych wyjaśnieniach zaprzeczał, aby miał zamiar zabić pokrzywdzonego i utrzymywał, że nie widział nawet, jak C. R. związał pokrzywdzonego. Częściowo powoływał się na zaniki pamięci. Wskazał, że nie zainteresował się na drugi dzień stanem pokrzywdzonego, gdyż myślał, że jak przetrzeźwieje, to wstanie i pójdzie do domu; nie wiedział, że on nie żyje (k. 802 – 805).

Sąd zważył, co następuje:

Wyjaśnienia oskarżonych w części jedynie zasługują na wiarę, w części, zwłaszcza odnoszącej się do braku zamiaru pozbawienia życia pokrzywdzonego, nie mogą być uznane za wiarygodne i zmierzają do uniknięcia, względnie pomniejszenia odpowiedzialności karnej.

Wskazać na wstępie należy, że nie budzi wątpliwości, że A. L. został w nocy na 02 października 2017 r. pobity w mieszkaniu oskarżonego G. R. i zadano mu bardzo liczne obrażenia, skutkujące jego śmiercią. Byli tam wówczas obecni, poza pokrzywdzonym, jedynie obaj oskarżeni. Analiza ich wyjaśnień wskazuje, że w pewnym stopniu obciążają się wzajemnie, co w szczególności odnosi się do G. R., który całość odpowiedzialności za śmierć pokrzywdzonego starał się przerzucić na syna, sam zaś utrzymywał na rozprawie (jakkolwiek niekonsekwentnie), że w ogóle nie uderzył pokrzywdzonego a był jedynie biernym świadkiem zdarzenia. Nie sposób temu dać wiary, gdyż co innego wynika z wyjaśnień C. R., który wskazał na aktywną, co więcej - inicjującą, rolę ojca w pobiciu pokrzywdzonego. Wyjaśnieniom tym we wskazanym zakresie należy dać wiarę, gdyż w ocenie sądu są spójne i odpowiadają realiom. Oskarżony C. R. w szczególności nie negował własnej roli w zdarzeniu, w tym zadawania pokrzywdzonemu uderzeń młotkiem i nie dążył do obciążenia ojca, aby przez to samemu uniknąć odpowiedzialności, co przemawia za prawdziwością jego wyjaśnień. Nie obciążał przykładowo ojca w zakresie bicia młotkiem, twierdząc, że nie pamięta tego, choć na miejscu zdarzenia ujawniono dwa młotki.

Oczywistym jest przy tym, że wyjaśnienia C. R. równocześnie należy ocenić krytycznie w zakresie, w jakim zaprzeczał zamiarowi zabójstwa, biciu pokrzywdzonego młotkiem po głowie, czy ze znaczną intensywnością i podkreślał, że „tak właśnie miało nie być”, gdyż stoją w rażącej opozycji do ustaleń wynikających z opinii biegłego z zakresu medycyny, jak również częściowo wyjaśnień G. R.. W tym zakresie oskarżony C. R. jednoznacznie zmierza do pomniejszenia swojej odpowiedzialności i nie można mu dać wiary.

Zwrócić należy uwagę, że z wyjaśnień obu oskarżonych zasadniczo spójnie wynika, że pobicie pokrzywdzonego było następstwem wysuniętych przez G. R. oskarżeń odnoszących się do rzekomej kradzieży przez A. L. jego telefonu komórkowego. W świetle zasad doświadczenia życiowego nie można przyjąć, że G. R. był następnie jedynie biernym obserwatorem zajścia, gdyż niewątpliwie to on je zaczął i najwyraźniej miał jakieś zadawnione pretensje do pokrzywdzonego (niezależnie od zasadności tych oskarżeń, gdyż wydaje się raczej wątpliwym, aby G. R., uwzględniając jego sposób życia, kupował sobie nowy telefon, w dodatku następnie nie uruchamiając go i przez miesiąc nie podnosił kwestii jego kradzieży). W wyjaśnieniach z postępowania przygotowawczego G. R. przyznał, że starał się skłonić pokrzywdzonego do przyznania się, mówiąc, że nic mu nie będzie, po czym jednak „trochę się wkurzył” i zaatakował go, bijąc po głowie, aż poleciała mu krew z nosa. Zupełnie niewiarygodnym w kontekście tego jest, co usiłował przedstawić na rozprawie, że wprawdzie indagował go o kradzież telefonu, ale następnie wcale nie uderzył i darował

mu to, gdyż ten opiekował się jego królikiem w czasie pobytu oskarżonego w zakładzie karnym. Twierdzenia te były zresztą chwiejne, gdyż krótko później nie zaprzeczał treści wcześniejszych wyjaśnień, z których wynikało, że go bił. Nie sposób w żadnej mierze przyjąć, aby do ich złożenia został w jakikolwiek sposób zmuszony, gdyż złożył je w toku przesłuchania przed prokuratorem. Nadmienić należy, że zadane pokrzywdzonemu uderzenia musiały być bardzo mocne, skoro poleciała mu krew z nosa a z opinii z zakresu medycyny wynika, że stwierdzono u niego wielodłamowe złamanie kości nosa.

Z wyjaśnień C. R. wynika, że kiedy ojciec oskarżył A. L. o kradzież, zaatakował go, nie tylko bijąc po głowie, ale następnie kopiąc, kiedy upadł na podłogę, a dopiero wówczas do bicia włączył się C. R.. Jest to przekonujące, gdyż G. R. przyznał, że to w istocie on był inicjatorem zajścia. Nie stoi to zresztą w żadnej sprzeczności z twierdzeniami G. R., że jego syn stał się wówczas bardzo agresywny, „błuźnił” wulgarnie na pokrzywdzonego i zaczął go bić ze znaczną intensywnością, gdyż w ocenie sądu obaj oskarżeni są osobami agresywnymi i skłonny do przemocy a C. R. zwłaszcza, co wynika min. z opinii psychiatrycznej. Charakter zajścia i mnogość zadanych pokrzywdzonemu obrażeń ciała nakazuje przyjąć za najbardziej wiarygodne, że po zainicjowaniu zajścia przez G. R. obaj z wielką brutalnością pobili i skopali pokrzywdzonego, przy czym szczególną rolę odegrał C. R., który ze znaczną siłą, wielokrotnie uderzał pokrzywdzonego młotkiem.

Wskazać należy, że za wspólnym biciem pokrzywdzonego przez obu oskarżonych przemawia ponadto fakt ujawnienia śladów biologicznych, wskazujących na bicie pokrzywdzonego również metalową szufelką, zatem używanie co najmniej dwóch narzędzi – nie licząc jeszcze narzędzia ostrego, tnącego, którym spowodowano ranę ciętą na policzku pokrzywdzonego.

W ocenie sądu wiarygodnie brzmią wyjaśnienia C. R. w zakresie powodów związania pokrzywdzonego, tj. że kazał to zrobić G. R., aby pokrzywdzony nie uciekł. Pozostaje to w logicznym związku z oskarżeniami o kradzież telefonu i próbą zmuszenia pokrzywdzonego do oddania pieniędzy. Krępowanie pokrzywdzonego nie jest na ogół spotykane jako element „zwykłego” pobicia i w tym zakresie nie było potrzebne do pozbawienia pokrzywdzonego zdolności stawiania oporu, gdyż sprawcy i tak dominowali nad nim. Zasady doświadczenia życiowego wskazują, że w krępowaniu pokrzywdzonego zapewne również czynnie uczestniczyli obaj oskarżeni, gdyż jednej osobie bardzo trudno byłoby założyć więzy pokrzywdzonemu, który był względnie młody, silny i z pewnością starał się temu przeciwstawić. Całkowicie zbędnym było przy tym krępowanie pokrzywdzonego już po zadaniu mu najbardziej drastycznych obrażeń min. głowy, które pozbawiły go przytomności (a wkrótce później życia). Nieprawdą zatem jest, co wyjaśnił na rozprawie C. R., że pokrzywdzony nie był już bity, kiedy został skrepowany. Przyjąć należy w ocenie sądu, że pokrzywdzony był bity i skrepowany w celu zmuszenia do oddania pieniędzy (temu również mogło służyć spowodowanie rany ciętej policzka), po czym był bity dalej, praktycznie aż do pozbawienia życia. Kluczowym w tym zakresie było zadanie mu licznych uderzeń młotkiem w głowę, jakkolwiek podkreślić należy, że doznał również innych, krytycznie niebezpiecznych dla życia obrażeń (złamanie łącznie 12 żeber, rozdarcie opłucnej, uszkodzenie płuca, skutkujące odmą lewostronną). Z opinii biegłego wynika, że co najmniej siedem uderzeń narzędziem tępokrawędzistym w głowę zostało zadanych przy niezmienionej pozycji pokrzywdzonego, co wskazuje że był wtedy skrepowany, albo już nieprzytomny.

W ocenie sądu na wiarę zasługują wyjaśnienia G. R., w części, w której wskazał, że kiedy C. R. zakończył bicie pokrzywdzonego młotkiem – pokrzywdzony w jego ocenie już wówczas nie żył. Nawet jeśli bowiem nie doszło jeszcze do zgonu (z opinii biegłego wynika, że pokrzywdzony prawdopodobnie żył jeszcze kilkadziesiąt minut, o czym świadczy wysycenie się krwiaków), to niewątpliwie znajdował się w bardzo ciężkim stanie i z pewnością był nieprzytomny. Nie jest wobec tego w najmniejszym stopniu wiarygodne, co twierdził C. R. na rozprawie, że widział, jak ojciec prowadzi strasznie pijanego, ale dającego znaki życia, pokrzywdzonego do drzwi wejściowych (k. 954 o.). Jest to sprzeczne nie tylko z wcześniejszymi wyjaśnieniami obu oskarżonych, z których wynika, że G. R. ciągnął ciało pokrzywdzonego po podłodze do drzwi wejściowych, ale i stwierdzonymi w mieszkaniu krwawymi śladami wleczenia, które tej wersji w pełni odpowiadają. Niewiarygodnym jest również, że G. R. starał się postawić pokrzywdzonego, który „przypadkowo” mu wypadł, gdyż w kontekście całokształtu jego zachowania nie budzi wątpliwości, że zawłókł ciało do drzwi i po prostu zepchnął na schody, mówiąc o tym do syna wulgarnie słowa (jak na k. 71 o.). Wskazane zachowanie G. R. zupełnie nie

przystaje do jego wyjaśnień, jakoby przejmował się stanem pokrzywdzonego i zmierzał do powstrzymania syna przed zadaniem mu krytycznych obrażeń, bo nie tylko nic w tym zakresie nie robił, ale przeciwnie – w ocenie sądu wspólnie go pobili, jakkolwiek to C. R. zadał kluczowe obrażenia młotkiem.

Obaj oskarżeni nie wykazali najmniejszej troski o los pokrzywdzonego zarówno w czasie zrzucenia go na schody, ale i później, w tym w dniu następnym, kiedy obojętnie przeszli obok jego zwłok. Twierdzenia obu oskarżonych, że pokrzywdzony „wstanie i pójdzie do domu” (G. R.), względnie, że następnego dnia nie wiadomo było, czy nie żyje, czy tylko śpi (C. R.), w żadnym stopniu nie zasługują na przyjęcie. Obaj, niezależnie od stanu nietrzeźwości, zdawali sobie z pewnością sprawę, że pokrzywdzony został wręcz zmasakrowany i groziła mu natychmiastowa śmierć a następnego dnia był już martwy.

Rozległość stwierdzonych obrażeń ciała pokrzywdzonego ukazuje wyjątkową intensywność działania sprawców. Na ciele pokrzywdzonego nie było wręcz miejsca wolnego od obrażeń, co widocznym jest w załączonej dokumentacji fotograficznej (zwłaszcza w wersji cyfrowej).

Sąd w pełni podzielił opinię z zakresu medycyny, wydaną w oparciu o przeprowadzone oględziny i otwarcie zwłok pokrzywdzonego. Opinia powyższa jest szczegółowa, rzetelna i miarodajna. Wynika z niej, że stwierdzone obrażenia ciała były wynikiem niewątpliwie długotrwałego i intensywnego działania sprawców, którzy wielokrotnie bili go pięściami i kopali a stwierdzone rany tłuczone mogły powstać od uderzeń zadanych metalową głowicą młotka. Z kolei rana na policzku mogła zostać spowodowana nożem. Nadmienić należy, że z dokumentacji fotograficznej wynika, że przedmiotowa rana była dość znacznych rozmiarów i z pewnością nie było to jedynie przypadkowe skaleczenie, czy zadraśnięcie powstałe np. przy przecinaniu więzów a spowodowana została umyślnie.

Biegły nie był w stanie ustalić, czy niektóre z obrażeń doznanych przez pokrzywdzonego mogły zaistnieć wcześniej, co ma związek z zeznaniami sąsiadów, którzy widzieli, że pokrzywdzony jeszcze przed zdarzeniem miał podbite oczy, a z jego wypowiedzi wynikało, że pobił go C. R.. Obrażenia tego rodzaju można zakwalifikować jako starsze dopiero na skutek przemian barwnikowych. Niewątpliwie jednak stwierdzono u pokrzywdzonego obrażenia odpowiadające wskazanym zeznaniom, co prowadzi do wniosku, że C. R. był do pokrzywdzonego nastawiony agresywnie jeszcze przed czynem objętym aktem oskarżenia, choć bliższe okoliczności poprzedzającego incydentu nie są aktualnie możliwe do ustalenia.

Z opinii biegłego wynika ponadto, że obrażenia doznane przez A. L. skutkowały jego śmiercią w przeciągu najprawdopodobniej kilkudziesięciu minut, o czym świadczy utrata znacznej ilości krwi i wysycenie krwiaków. Niemniej były to obrażenia, które nawet przy udzieleniu mu natychmiastowej pomocy medycznej mogły ze znacznym prawdopodobieństwem skutkować jego śmiercią (co odnosi się zwłaszcza do krwawienia do przestrzeni podpajęcznej i układu komorowego mózgu), zaś bez udzielenia mu takiej pomocy, skutek śmiertelny był w ogóle niemożliwy do uniknięcia. W ocenie biegłego stan pokrzywdzonego był wyjątkowy, został on wprost zmasakrowany a cała twarz była zdeformowana przez olbrzymie krwiaki i obrzęki.

Stwierdzone przez biegłego obrażenia ciała stoją w rażącej sprzeczności do wyjaśnień, zwłaszcza C. R., jakoby pokrzywdzony nie był bity w głowę, ani ze znaczną siłą, która mogła mu spowodować większą krzywdę. Pokrzywdzony bowiem nie tylko był w sposób oczywisty wielokrotnie, ze znaczną siłą bity narzędziami tępokrawędzistymi po całym ciele, w tym w głowę, ale i wielokrotnie bity pięściami oraz bardzo brutalnie kopany, o czym świadczy połamanie 12 żeber z rozdarciem opłucnej.

Sąd podzielił zeznania świadków H. J. i T. J., jak również S. S., E. S. i P. S., które uznał za spójne i nie budzące wątpliwości co do prawdomówności. W szczególności z zeznań H. J. i T. J. wynika, że po przyjeździe C. R. do mieszkania ojca, miały tam miejsce głośne libacje, w trakcie których słychać było hałasy, przypominające uderzanie o podłogę. Świadek bardzo dokładnie podała, że w dniu 02 października 2017 r. jeszcze o godzinie 14.00 zwłok pokrzywdzonego nie było w części schodów widocznej sprzed jej mieszkania, dopiero ok. 15.00 z mieszkania wyszedł jej mąż i wówczas natknął się na zwłoki. Wskazuje to, że oskarżony G. R. właśnie w tym okresie wyszedł z mieszkania i (celowo lub przypadkowo) zepchnął zwłoki z górnej części schodów, względnie wyszedł już wcześniej, zaś zwłoki we

wskazanim okresie same osunęły się w dół, co wydaje się jednak mniej prawdopodobne, skoro nie spadły wcześniej przez kilkanaście godzin. Tego nie sposób jednak wykluczyć. Oskarżony C. R. na pewno wyszedł z mieszkania wcześniej, gdyż już ok. 11.40 wyjechał ze S..

Sąd uznał za prawdopodobne również zeznania świadków Ł. D. i G. D., odnoszące się do pobytu C. R. w J., w szczególności rozmowy z Ł. D.. Wymieniony wskazał jednoznacznie, że oskarżony obawiał się konsekwencji tego, że wspólnie z ojcem pobili jakiegoś mężczyznę i w rozmowie przedstawiał rzekomy przebieg tego zdarzenia, tj. że ojciec stanął w jego obronie. Choć przebieg ten nie znajduje potwierdzenia, to jednak najistotniejsze jest, że oskarżony spontanicznie relacjonował, że czynu tego dopuścili się wspólnie z ojcem. Wówczas z pewnością nie miał powodu do przerzucania na niego odpowiedzialności, ani tworzenia sobie linii obrony. Pozostaje to w zgodności z jego późniejszymi wyjaśnieniami i przemawia za ich (we wskazanym zakresie) wiarygodnością. Oskarżony, choć kupił sobie piwo a następnie wraz z Ł. D. wypił jeszcze tzw. nalewkę, był wówczas trzeźwy i spokojny. Brak jest w ocenie sądu podstaw do podważania zeznań Ł. D., który jest przecież kolegą oskarżonego, który jego zeznaniom nie zaprzeczał. Zauważyć wypada, że Ł. D. zeznał, że C. R. leczy się odwykowo a kiedy weźmie „psychotropy” i pije, staje się „głupi” i agresywny (k. 57).

Podzielić należało zeznania wymienionych wyżej świadków – funkcjonariuszy Policji, którzy wzięli udział w czynnościach na miejscu zdarzenia i w ujęciu obu oskarżonych, nie budzą bowiem żadnych wątpliwości. Wynika z nich (np. relacji J. Z.), że G. R. bezpośrednio po ujawnieniu zwłok pokrzywdzonego spontanicznie potwierdzał, że uczestniczył w bójkę z pokrzywdzonym, dopiero później zmienił wersję i zaczął obciążać odpowiedzialnością wyłącznie syna.

Sąd uwzględnił wnioski wypływające z opinii z zakresu badań biologicznych i genetyki sądowej, którą ocenić należy jako rzetelną i fachową, jakkolwiek nie wnosi zasadniczo okoliczności decydujących, mając na uwadze zupełnie bezsporną - wobec ich wyjaśnień - obecność obu oskarżonych na miejscu przestępstwa i ich bezpośredni kontakt z zakrwawionym ciałem pokrzywdzonego.

Zwrócić jednakże należy uwagę, że na badanym przedmiocie w postaci metalowej szufelki z plamami koloru brunatno – czerwonego stwierdzono (na łyżce) obecność peroksydazy hemoglobinowej oraz obecność krwi i materiału genetycznego pochodzącego od A. L. (1), na rękojeści tej szufelki nie stwierdzono zaś DNA człowieka w ilości powyżej progu wykrywalności (k. 647 – 650, fot. k. 686). Na dowodzie w postaci młotka z drewnianym trzonkiem stwierdzono (na obuchu) ślady peroksydazy hemoglobinowej oraz krew i materiał genetyczny pochodzący od A. L. (1), zaś na trzonku młotka krew i materiał genetyczny pochodzący od dwóch osób – we frakcji większościowej od A. L. (1), zaś frakcji mniejszościowej – od oskarżonego C. R. (k. 651 – 654, fot. 686). Z kolei na drugim młotku z rękojeścią częściowo nadpaloną ujawniono (na obuchu) ślady peroksydazy hemoglobinowej, jednakże ani na obuchu, ani na rękojeści nie stwierdzono DNA w stężeniu powyżej progu wykrywalności (k. 646 – 648, fot. 685).

Przyjąc w kontekście tego należy, że C. R. posługiwał się młotkiem widniejącym na fot. 14 (co oskarżony potwierdził na rozprawie), zatem z pewnością nie był to (jak twierdził) młotek „malutki”, a raczej dużych rozmiarów, gdyż miał ok. 26 cm długości, którym z łatwością można zabić człowieka. Do bicia pokrzywdzonego użyto również metalowej szufelki, jakkolwiek nie sposób kategorycznie rozstrzygnąć, który ze sprawców jej używał. Niewykluczone jest, że do bicia użyty został również drugi młotek, na co wskazują ślady peroksydazy hemoglobinowej na jego obuchu, jakkolwiek w świetle opinii nie sposób stwierdzić, czy pochodzą z krwi pokrzywdzonego, zatem takiego ustalenia poczynić z pewnością nie można.

Obu oskarżonych poddano badaniom psychiatrycznym i psychologicznym. Biegli nie stwierdzili u nich objawów choroby psychicznej, ani upośledzenia umysłowego. W czasie popełnienia zarzuconego im czynu zdolność do rozpoznania jego znaczenia i pokierowania postępowaniem nie była u żadnego z nich zniesiona, względnie ograniczona w stopniu znacznym. Spożycie alkoholu w okresie inkryminowanym spowodowało powstanie u obu oskarżonych stanu upojenia alkoholowego prostego. Biegli wskazali, że jakkolwiek oskarżony C. R. był leczony psychiatrycznie, ujawniał w przeszłości zaburzenia psychotyczne spowodowane używaniem środków

psychoaktywnych (zjawy, treści urojeniowe), to jednak nic nie wskazuje, aby w okresie inkryminowanym występowały u niego zaburzenia psychotyczne, czy jakościowe zaburzenia osobowości. W przeszłości rozpoznano u niego padaczkę alkoholową, jednakże w okresie inkryminowanym nie występował napad padaczki, ani stan pomroczny po napadzie padaczki. Stwierdzono u oskarżonego wybuchowość po spożyciu alkoholu, upijanie się w sposób dysforyczny.

Biegli wskazali natomiast, że przedmiotowy czyn pozostawał w związku ze stwierdzonym u obu oskarżonych uzależnieniem od alkoholu i w związku z tym konieczne jest stosowanie środka zabezpieczającego w postaci terapii odwykowej po odbyciu kary (art. 93a § 1 pkt 3 k.k.), aby zapobiec ponownemu popełnieniu czynu podobnego rodzaju w przyszłości.

Opinie powyższe sąd podzielił i uznał za miarodajne dla oceny poczytalności i stanu zdrowia psychicznego oskarżonych.

(opinie psychiatryczne i psychologiczne, k. 472 – 489, k. 1023 o. – (...) o.)

W rezultacie uznać należało, że oskarżeni C. R. (1) i G. R. (1) dopuścili się popełnienia zarzuconego im czynu. Nie budzi wątpliwości, że zadając pokrzywdzonemu A. L. rozległe i bardzo liczne obrażenia ciała, poprzez wielokrotne i ze znaczną siłą bicie go pięściami, kopanie, uderzanie twardymi i tępyimi narzędziami, w szczególności w głowę, w sytuacji, gdy został skrupowany i w ten sposób pozbawiony wszelkiej możliwości bronienia się, czy chociażby zasłaniania się przed ciosami, obaj oskarżeni zdawali sobie sprawę, że nie tylko możliwe, ale i nadzwyczaj prawdopodobne będzie zaistnienie skutku śmiertelnego, nawet jeśli jego spowodowania wprost nie chcieli. W przedmiotowej sprawie działanie sprawców, zwłaszcza C. R., można by wręcz oceniać w kategoriach zamiaru bezpośredniego.

Jednocześnie swoim późniejszym zachowaniem, polegającym na wypchnięciu ciężko pobitego i nieprzytomnego pokrzywdzonego na schody i pozostawieniu go bez jakiegokolwiek pomocy dobitnie wykazali, że ziszczenie się tego skutku (śmiertelnego) jest im zupełnie obojętne i godzą się na jego wystąpienie. Oskarżeni razem kontynuowali picie alkoholu, podczas gdy pokrzywdzony umierał na schodach, pod drzwiami. Nawet następnego dnia zaprezentowali identycznie bezduszną postawę.

Jak od dawna konsekwentnie wskazuje się w orzecznictwie, pozostawienie ciężko pobitej ofiary bez najmniejszej próby udzielenia jej pomocy może być również elementem godzenia się na śmierć pokrzywdzonego (Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 listopada 1980 r., III KR 351/80).

Ujawnienie częściowo obnażonego i noszącego rozległe obrażenia, ciała pokrzywdzonego było szokiem dla starszych ludzi zamieszkałych w sąsiedztwie.

W ocenie sądu przyjęciu zamiaru zabójstwa, zwłaszcza nagłego, nie przeciwstawiają się uprzednie towarzyskie kontakty G. R. z A. L., które najwyraźniej przebiegały raczej bezkonfliktowo, ale były powierzchowne i ograniczały się do wspólnego picia i nie można im nadawać przesadnego znaczenia. Dla C. R. A. L. był w ogóle obcy. Jak wiadomo z praktyki orzecniczej, w środowisku osób nadużywających alkoholu, zwłaszcza pod jego wpływem, niestety wielokrotnie dochodzi do brutalnych pobić, czy nawet zabójstw z powodów obiektywnie bardzo błahych i całkowicie nieadekwatnych. Alkohol zmniejsza krytycyzm i równocześnie nasila skłonność do zachowań agresywnych, popędowych, nieproporcjonalnych do bodźców.

Zachowaniem swoim C. R. wyczerpał znamiona przestępstwa określonego w art. 148 § 1 k.k., zaś G. R. – określonego w art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k., albowiem dopuścił się go w ciągu pięciu lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności orzeczonej za umyślne przestępstwo podobne, będąc skazany wyrokiem Sądu Rejonowego w Szczytnie z dnia 18 września 2008 r., Sygn. akt VII K 278/08, na karę 2 lat pozbawienia wolności, którą odbywał w okresie do dnia 31 grudnia 2013 r., z zaliczeniem okresu rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 17 lutego 2010 r. do dnia 22 grudnia 2011 r.

Orzekając o karach sąd miał na uwadze wszelkie okoliczności wskazane w art. 53 § 1 i 2 k.k., w szczególności bardzo znaczny stopień społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonym przestępstwa zabójstwa, godzącego na najistotniejsze dobro chronione prawem.

Podkreślenia wymaga, że oskarżeni działali bardzo brutalnie, bezwzględnie i z błahych powodów. W tym zakresie szczególnie należy uwypuklić zachowanie C. R., co musi znaleźć odzwierciedlenie w surowości kary. Przypisanego im czynu oskarżeni dopuścili się pod znacznym wpływem alkoholu, co przyjąć należało jako okoliczność obciążającą. Podkreślić należy również ich naganne zachowanie po popełnieniu czynu.

Sąd miał na uwadze wielokrotną już karalność oskarżonych, w tym zarówno względem G. R., ale i C. R. (k. 1022) za przestępstwa podobne, jak również działanie oskarżonego G. R. w warunkach recydywy określonej w art. 64 § 1 k.k. Powyższe, jak i ustalony sposób życia oskarżonych wskazuje na daleko posuniętą ich demoralizację.

W ocenie sądu wymierzone oskarżonym kary pozbawienia wolności nie przekraczają stopnia winy, jak i ustalonego stopnia społecznej szkodliwości przypisanego im czynu. W przekonaniu sądu są to kary adekwatne do winy i okoliczności przestępstwa. Wymierzone im kary muszą spełniać wymogi tak indywidualnego, jak społecznego oddziaływania, wywierając skutek wychowawczy oraz w zakresie społecznego oddziaływania. Przestępstwa tego rodzaju muszą w ocenie sądu spotykać się z odpowiednią do ich społecznej szkodliwości reakcją karną.

Uwzględniając wnioski sformułowane przez biegłych psychiatrów, na podstawie art. 93a § 1 pkt 3 k.k., 93b § 1 k.k., art. 93 c pkt 5 k.k. orzeczono wobec oskarżonych C. R. (1) i G. R. (1) środek zabezpieczający w postaci terapii w zakresie uzależnienia od alkoholu;

Na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary zaliczono oskarżonemu C. R. (1) okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 02 października 2017 r. (g. 17.30) do dnia 19 października 2017 r., (g. 17.30) i od dnia 18 listopada 2017 r. (g. 17.30) do dnia 22 stycznia 2018 r. (g. 17.30), zaś G. R. (1) od dnia 02 października 2017 r., (g. 15.30) do dnia 22 grudnia 2017 r. (g. 15.30);

Na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze (Dz. U. z 2017 r., poz. 2368) oraz § 2 pkt 2, § 4, § 17 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 5 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. z 2016 r., poz. 1714 ze zm.) zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz adw. P. F. i adw. T. J. (1) kwoty po 450 (czteryście pięćdziesiąt) zł za obronę oskarżonych wykonywaną w postępowaniu przygotowawczym oraz kwoty po 1170 (jeden tysiąc sto siedemdziesiąt) złotych tytułem wynagrodzenia za obronę wykonywaną w postępowaniu sądowym – kwoty powyższe powiększone o podatek VAT w stawce 23 %;

Mając z kolei na uwadze sytuację materialną oskarżonych, którzy nie mają żadnych dochodów na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolniono ich od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, w tym opłaty.